

MARZANNA 2003 I 2004 W REZERWACIE ARCHEOLOGICZNYM W GIECZU-GRODZISZCZKU

Tradycyjnie już w marcu, na terenie Rezerwatu Archeologicznego Giecz -Grodziszczko w ramach programu edukacyjnego pt. „Życie codzienne w osadzie średniowiecznej” organizowana jest impreza plenerowa „Obrzędowe pożegnanie zimy i powitanie wiosny”.

Święto Wiosny, wprawdzie impreza „tradycyjna” i odbywająca się według jednego „schematu” jest u nas zawsze inna. W latach poprzednich „korzystaliśmy” z pomocy zespołu folklorystycznego, a w roku 2003 postanowiliśmy oddać głos młodzieży, której zadaniem było samodzielne przeprowadzenie obrzędu. W zabawie wzięli udział uczniowie z Dominowa, Giecza, Pławiec i Brodowa.

Impreza składała się z dwóch części: pierwsza związana była z obrzędowym pożegnaniem zimy i powitaniem wiosny. Druga natomiast dotyczyła Programu Edukacyjnego, realizowanego w Rezerwacie w Gieczu.

Dotychczas, na wstępie podczas krótkiej prelekcji rozmawialiśmy o obrzędach, kładąc nacisk na zmiany, jakim one podlegały w ciągu wieków, i o tradycjach, jakie kulturowane są szkołach uczestników spotkania.

W trakcie rozmowy uczniowie sprawnie przygotowali „wspólną” Marzannę. Wraz z nietuzinkowymi kukłami, sporządzonymi przez różne klasy, niesiono ją na czele kolorowego korowodu wiosennych „przebierańców”, który z głośnym śpiewem przemaszerał dokoła grodziska, by dotrzeć do miejsca, gdzie symbole zimy zostały spalone. Dziewczęta przygotowały gaik – maik, który jako symbol nowego lata wkopany został na grodzisku.

Do realizacji programu edukacyjnego zaprosiliśmy przedstawicieli „średniowiecznych” rzemiosł. O garncarstwie opowiadał a także prezentował swoje wyroby Pan Jacek Peczyński z Poznania. Z kolei o możliwościach, jakie daje umiejętność wyplatania wikliny, zajmującą mówił Pan Jan Kanty Hetman z Rogalinka, któremu pomagała Rodzina. Niezwykłą frajdę mieli ci uczniowie, którzy próbowali samodzielnie cokolwiek upleść. Prawie wszystkie klasy wróciły z zabawy z plecionkami, które doskonale nadawały się do przygotowania wielkanocnych stroików do klas.

Przy ognisku, przy którym można było się ogrzać, rozstrzygnięty został konkurs na najciekawszą kukłę Marzanny. Wszystkie kukły, zgodnie z obyczajem, zostały nagrodzone i spalone, z nadzieją, że już wkrótce będzie cieplej...

Zziębniętą młodzież zaprosiliśmy na poczęstunek, tradycyjną na tej imprezie gorącą grochówkę, którą pałaszowano z wielkim apetytem.

Powitanie wiosny 2004 miało znowu inny charakter, bowiem do zabawy zaprosiliśmy jedną grupę wiekową, czyli gimnazjalistów z Gimnazjum w Gieczu. I tym razem scenariusz obejmował dwa, ściśle ze sobą związane tematy – tradycyjny obrzęd pożegnania zimy i powitania wiosny oraz sprawdzoną podczas Świąt Plonów w roku 2003, Fabularną Grę Historyczną.

Scenariusz Gry przygotował i prowadził kol. Szymon Dąbrowski, któremu dzielnie pomagała grupa harcerzy z 34 PHD „Reduta” z Poznania.

Kolorowy korowód gimnazjalistów ustylizowanych na średniowiecznych mieszkańców Giecza z Marzannami zgromadził się na terenie Rezerwatu. Efekt kilkudniowych przygotowań młodzieży do spotkania był zdumiewający. Pomysłowość młodzieży w doborze materiałów na stroje i słomiane kukły wzbudziła podziw postronnych obserwatorów.

Na początek, podczas krótkiej pogadanki, młodzież zapoznała się z realiami czasów Mieszka I. Cofnęliśmy się bowiem do tego okresu, by po raz ostatni przed chrztem Mieszka spalić pogańską kukłę symbolizującą złą zimę. Kolejne zadanie (pierwszym było przygotowanie ubiorów i Marzann), jakie otrzymali uczestnicy spotkania, było wyłonienie dzielnej drużyny słowiańskich wojów.

„*Ta grupa wojów, która sprytem i męstwem największem się wslawi, skarb w ziemi ukryty odnajdzie i okaże największą znajomość tradycyjnych obyczajów na wojów książęcych mianowana i cennymi darami nagrodzona zostanie*” – tak do „szlachetnej rywalizacji” wzywał książe w liście przesłanym do wszystkich kandydatów na najdzielniejszych. Aby tego dokonać należało dowieść odwagi, męstwa, sprytu i wyobraźni, czyli znaleźć skarb. Nie była to łatwa sprawa, przed uczestnikami stało bowiem mnóstwo zadań. Należało na początek odnaleźć ukryte na grodzisku płacidła gieckie, zapolować na grubego zwierza, odwiedzić śpiewaka, który nagradzał za autorskie wykonanie pieśni o Marzannie a także wykonać biżuterię u złotnika

Na rywalizujące ze sobą grupy czyhało mnóstwo niebezpieczeństw, gdyż po grodzisku harcowała banda dzikich zbójów, a na dodatek wszędzie czały się wiedźmy rzucające uroki, ale też czasem wspomagające kandydatów na wojów. Ważnym miejscem było targowisko, gdzie za zdobyte z trudem i uratowane przed zbójami i wiedźmami płacidła kupić można było zawile wskazówki prowadzące do skarbu.... Z tego miejsca na cały gród rozlegał się rejwach targujących się pomieszany z melodiami „marzannowych” utworów i piskami pechowców, wpadających w sidła wiedźm i zbójów. Nie trudno wyobrazić sobie, co działo się na spokojnym i cichym na co dzień grodzisku...

Po długich perypetiach „skarb” odnaleziono – radość w zmęczonej drużynie zwycięzców była ogromna. Oni to zostali uroczystie pasowani na przyboczną drużynę Mieszka. Aby tradycji stało się zadość, użyto do tego celu żelaznego miecza, który z niemałym trudem świeżo upieczeni wojowie księcia utrzymywali w dłoni.

W międzyczasie komisja konkursowa złożona z pracowników Muzeum oceniła Marzanny, które spaliliśmy po krótkiej prezentacji klas, które je wykonały. Najciekawsze kukły otrzymały nagrody. I wreszcie pełnych wrażeń, zmęczonych i bardzo głodnych wszystkich uczestników zaprosiliśmy na tradycyjną, gorącą grochówkę.



Ryc. 1. Marzanny korowód (fot. T. Krysztofiak)
Abb. 1. „Marzanna”-Zug (Photo T. Krysztofiak)



Ryc. 2. Wiedźmy gotowe do rzucenia czarów (fot. T. Krysztofiak)
Abb. 2. Die zu Zauberei bereiten Hexen (Photo T. Krysztofiak)



Ryc. 3. Płonące Marzanny (fot. T. Krysztofiak)

Abb. 3. Die brennenden „Marzanna“-Puppen (Photo T. Krysztofiak)